



Krąg Biblijny nr 4

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XXV Niedziela zwykła 21 IX 2025

Łk 16, 1-13

1 Powiedział też do uczniów: «Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. 2 Przywołał więc go do siebie i rzekł mu: „Cóż to słyszę o tobie? Zдай sprawę z twego zarządzania, bo już nie będziesz mógł zarządzać”. 3 Na to rządcą rzekł sam do siebie: „Co ja pocznę, skoro mój pan odbiera mi zarządzanie? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. 4 Wiem już, co uczynię, żeby mnie ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę odsunięty od zarządzania”. 5 Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: „Ile jesteś winien mojemu panu?” 6 Ten odpowiedział: „Sto beczek oliwy”. On mu rzekł: „Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt”. 7 Następnie pytał drugiego: „A ty ile jesteś winien?” Ten odrzekł: „Sto korców pszenicy”. Mówi mu: „Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt”. 8 Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z podobnymi sobie ludźmi niż synowie światłości. 9 Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy [wszystko] się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. 10 Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w bardzo małej sprawie jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. 11 Jeśli więc w zarządzaniu niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, to kto wam prawdziwe dobro powierzy? 12 Jeśli w zarządzaniu cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, to któż wam da wasze? 13 Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie!»

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 16,1-15 – Obrotny rządca

Przypowieść o obrotnym rządcy może nas zaskakiwać, ponieważ czasem rozumiemy przypowieści, które mają podkreślić jakąś naukę, jako alegorie, w których każdy element i każda postać powinny mieć znaczenie.

Pan uznaje za oczywistą niemoralność postępowania rządcy, ale chce nauczyć swoich uczniów, że powinni posługiwać się sprytem i talentem (w.8) w szerzeniu królestwa Bożego.

„Ileż zapалу wkładają ludzie w sprawy doczesne! W marzenia o zaszczytach, żądze bogactwa, pożądania zmysłowe. Mężczyźni i kobiety, bogaci i ubodzy, starcy i ludzie dojrzały, młodzi, a nawet dzieci: wszyscy jednakowo. Kiedy ty i ja włożymy tyle samo zapalu w sprawy naszej duszy, będziemy mieli żywą i czynną wiarę; i nie będzie takiej przeszkody, której nie potrafilibyśmy pokonać w naszych przedsięwzięciach apostolskich” (św. Josemaria Escriva, Droga 317).

Po tej przypowieści Ewangelia zawiera kilka sentencji Pana (w.9-15, wprowadzonych bardzo uroczystym wyrażeniem: „**Ja [...] wam powiadam**” (w.9).

Pomimo swojej różnorodności przypowieści mają wspólne przesłanie: we wszystkich momentach naszego życia, w bogactwie i ubóstwie, w tym, co wielkie, i w tym, co małe, musimy patrzeć na Boga.

W centrum tych słów może być w.13, w którym umiłowanie bogactw pojmuje się jako bałwochwalstwo.

„Bogactwo jest wielkim bożyszczem dzisiejszych czasów; to jemu właśnie wielu ludzi składa hołd. Mierzą oni szczęście według stanu posiadania, a także według stanu posiadania odmierzają szacunek. Wszystko to bierze się z przekonania, że będąc bogatym, można wszystko. Bogactwo jest więc jednym z bożków dzisiejszych czasów. Innym jest uznanie. Doszło do tego, że uznanie, fakt bycia znanym, czynienia wrzawy w świecie [...] uważa się za dobro samo w sobie, za najwyższe dobro, za przedmiot najwyższej czci” (św. John Henry Newman, cyt. za KKK 1723).

Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków 2024

Obrotny rządca – Łk 16, 1-9

W pierwszej chwili mogłoby się wydawać, że ten szesnasty rozdział jest w całości o pieniądzach.

Ale on tak naprawdę jest – tak jak cała Ewangelia – o potrzebie realnej wspólnoty, o potrzebie drugiego i o tym, jak bardzo niebezpieczne jest poczucie samowystarczalności.

Pan pochwalił nieuczciwego rządcę – a dosłownie w tekście greckim: „**Pan pochwalił rządcę niegodziwości**”. Niegodziwość bardziej odnosi się do mamony niż do niego.

To jest typowe dla św. Łukasza, który w przeciwieństwie do całej naszej cywilizacji aż tak wysoko pieniądza nie ceni. Pieniądz jest u niego zawsze jakoś niegodziwy, mamona jest niegodziwa, natomiast sam rządca już niekoniecznie.

Jest oskarżony o to, że marnotrawi majątek swojego pana, ale tak naprawdę nie wiemy, jaka jest miara jego nieuczciwości.

Problem tego ekonomy polega na tym, że nie wie, gdzie będzie mieszkać, jak zostanie wyrzucony. Mówi: Wiem już, co uczynię, żeby mnie ludzie przyjęli do swoich domów.

„Żeby mnie przyjęli” – to jest ten sam zwrot, który występuje w podsumowaniu: „Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy się skończy – mamona kiedyś się skończy – przyjęli was do wiecznych przybytków.

Są takie przekłady, gdzie się wkłada słowo „wszystko” – „aby gdy wszystko się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków”.

Tam nie ma słowa „wszystko”. To nie jest tak, że wszystko się kiedyś kończy. Wcale się nie kończy.

Chrześcijaństwo jest przekonane, że cała masa rzeczy się nie kończy. Natomiast mamona się kończy.

I nie tylko dlatego, że może mi wyjść z portfela, bo byłem rozrzutny, ale także dlatego że – właśnie na progu wiecznych przybytków – kończy się jej siła nabywca.

Gdy stoisz u progu wiecznych przybytków, niczego sobie nie kupisz.

Nie chodzi o to, żeby się z mamony wyśmiewać.

Siostra Małgorzata Chmielewska mówi: „Ja kocham pieniądze, a już najbardziej kocham wydawać”. I ona ma na co, ma na kogo.

Ale jest moment decydujący, w którym mamona traci całą swą siłę. W tym sensie się kończy.

I co wtedy się liczy? Liczą się przyjaciele, których pozyskałeś niegodziwą mamoną. To oni cię wpuszczą do niebieskich przybytków. Oni – nie mamona.

Jezusowa puenta jest zdumiewająca.

Nam się na co dzień wydaje, że tym, który przyjmuje do nieba, jest Pan Bóg, a Jezus mówi: „Nie, nie Ja będę was przyjmował. Przyjmą was do niebieskich przybytków ci, których pozyskaliście niegodziwą mamoną jako przyjaciół. To oni was przyjmą”.

Ten rozdział kończy się przypowieścią o Łazarzu i bogaczu. Niegodziwą mamoną, którą miał, bogacz mógł pozyskać Łazarza jako przyjaciela i ten by go potem wpuszczał. Ale nie pozyskał, bo całe życie go mijał szerokim łukiem, i dlatego siedzi w szeolu, w otchłani, a Łazarz jest – jak mówi przypowieść – na łonie Abrahama.

Klemens Aleksandryjski w swoim tekście „Który bogacz może być zbawiony” zwraca tutaj uwagę, że przyjaciół się nie zyskuje jednorazowym rzuceniem jakiegoś datku na zasadzie „masz i odczep się”.

W ten sposób nie zyskałeś przyjaciela. Zyskasz tylko trochę spokoju ducha, może jakieś poczucie wyjątkowości i samowystarczalności, bo cię było stać na ten gest, ale nie pozyskałeś przyjaciela.

Pozyskać przyjaciela to znaczy wejść w relacje, która jest trwała, jest poważna, czyni was wzajemnie sobie niezbędnymi.

My bardzo potrzebujemy wyzbycia się samowystarczalności, także w myśleniu o zbawieniu. Możesz myśleć: „Jestem ja i Pan Bóg. Przepisy w porządku, wypełniam wszystko, więc jest OK: Pan Bóg mnie przyjmie do nieba w nagrodę” – ale z kim tam idziesz? Z kim jesteś w relacji?

Mamona jest niegodziwa – nie bardzo się liczy, nie jest ważna.

Natomiast relacje są ważne. Nasza współzależność, te relacje, które potrafimy w Kościele stworzyć między sobą, są istotne.

Jak zostaniesz sam, nikt cię nie przyjmie do domu. A ostatecznie ten dom nie jest tu, tylko – jak mówi Paweł – **nasza ojczyzna jest w niebie** (Flp 3,20).

Tam wszyscy mają namioty i albo kogoś wpuszczą, albo nie, bo każdy będzie wpuszczał przyjaciół.

Macie kogoś, kto wam drzwi otworzy?

Faryzejska świętość – Łk 16, 10-15

W tym fragmencie kluczowy jest niewątpliwie werset trzynasty.

„Żaden sługa nie może dwom panom służyć. (...) Nie możecie służyć Bogu i mamonie”. Dlaczego nie można służyć Bogu i mamonie jednocześnie?

Te dwie służby się nie schodzą, a nawet można powiedzieć, że się w sposób radykalny rozchodzą, dlatego że Bóg jest ubogi.

Bóg jest ubogi – to bardzo ważna myśl, bliska św. Łukaszowi.

Jezus wybiera w swoim życiu wszystko, co jest ubogie, poczynając od narodzin w stajni, poprzez cały styl życia w Nazarecie i w Kafarnaum, który właściwie był stanem człowieka bezdomnego.

Ale tu nie chodzi tylko o to, że Bóg we wcieleniu staje się ubogi.

Trzeba pamiętać, co mówi Jezus: **„A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał”** (J 12,45), widzi Ojca.

To znaczy, że ubóstwo Syna Bożego we wcieleniu jest obrazem tego, kim Bóg jest w wieczności. A jest On ubogi, to znaczy: jest daniem, a nie gromadzeniem, jest byciem „dla”, a nie koncentracją na sobie.

I ponieważ Bóg jest ubogi, to służba Jemu i mamonie nie są – mówiąc dzisiejszym językiem – kompatybilne.

Nie ma takiej możliwości, żeby służyć Bogu, jednocześnie poddając się prawom, jakie swoim sługom narzuca mamona, bo jej podstawowym prawem jest: „Gromadź, gromadź, gromadź – dla siebie”, a to jest prawo, którego Bóg kompletnie nie rozumie.

Krąg biblijny nr 52 - wyd. Biblos, Tarnów 2023

Łk 16, 1-18 Obrotny rządca. Dobry użytek z pieniądza

opracowanie ks. dr Adam Dynak

Podobnie jak cały rozdział piętnasty poświęcony jest tajemnicy Bożego miłosierdzia, ukazując jego nieograniczoność wobec nawracających się grzeszników, tak rozdział szesnasty w całości traktuje o problemach związanych z bogactwem.

Jest to jeden z czołowych tematów Ewangelii według św. Łukasza.

Ewangelista w całym swoim dziele z upodobaniem wychwala ubóstwo i prostotę, natomiast w krytycznym świetle stawia dobra materialne, co wcale jednak nie oznacza, że je całkowicie potępia. Mają one służyć sprawie Bożej.

Tę ideę wyrażają dwie przypowieści: o obrotnym rządcy oraz o bogaczu i Łazarzu.

Przypowieść o obrotnym rządcy (Łk 16,1-8) stanowi jeden z trudniejszych tekstów ewangelicznych. Chodzi o to, że Jezus opowiada w niej amoralną historię, której głównym bohaterem czyni człowieka nieuczciwego, oszusta i malwersanta finansowego, a co więcej, chwali jego postępowanie, dając za przykład do naśladowania swoim uczniom.

Wielu czytelników nie potrafi poradzić sobie z tym fragmentem. Stanowi on także powód niekończących się dyskusji wśród komentatorów, którzy przypowieść tę nazywają **crux egzegetorum** („krzyżem dla egzegetów”).

Pogłębiona lektura ukazuje ją jako źródło mądrości życiowej w sprawach, z którymi ludzie mają do czynienia na co dzień.

„Obrotny rządcą” (Łk 16,1-8)

Opowiedział inną przypowieść – o zarządcy, którego oskarżono w obecności swego pana. Przebiegłość tego nieuczciwego zarządcy była jednak chwalona przez jego pana. Zarządca niesłusznie roztrwonił skarby, które były tam na początku, a następnie nieuczciwie i przebiegle anulował kolejne długi. Chwalono go za kupowanie tego, co miało być jego, poprzez to, co nie było jego, jego przyjaciół i zwolenników. Poprzez to, co nie było jego, Adam otrzymał coś, co nie było jego, a mianowicie ciernie i boleści (por. Rdz 3,17-19). O synowie Adama, za te ziemskie rzeczy, które nie należą do was, kupcie sobie te rzeczy, które się nie zużywają (**św. Efreem Syryjski**).

Przypowieść w pierwszej kolejności skierowana jest do uczniów Jezusa, a więc do tych, którzy uwierzyli w Niego i za Nim poszli. Nie chodzi tylko o dwunastu uczniów. Nauka w niej zawarta dotyczy wszystkich chrześcijan.

Do takiego szerokiego audytorium zwraca się Jezus, przedstawiając rządcę wielkiego majątku, który popadł w tarapaty i groziło mu usunięcie z urzędu.

Wokół sytuacji, w jakiej się znalazł, zbudowana jest cała narracja.

Przypowieść nie podaje zbyt wielu informacji na temat rządcy ani właściciela majątku. Te szczegóły nie są ważne dla przekazu treści zbawczych.

Akcja przypowieści toczy się w jednym z wielkich gospodarstw rolnych na terenie starożytnej Palestyny, gdzie bogaty właściciel mógł posiadać nawet kilka majątków, nad którymi nadzór powierzał rządcy, a ten w odpowiednim terminie, był zobowiązany do przekazania mu zysków z gospodarowania w nich.

Sam właściciel nie przebywał na co dzień w swojej posiadłości, ale mieszkał w jakimś ośrodku miejskim. W okresie zbiorów raczej nie osobiście, lecz przez umyślnego posłańca odbierał to, co mu się należało. Pod jego nieobecność gospodarstwem zarządzał ustanowiony przez niego ekonom. On kierował przebiegiem prac, sprawując władzę nad robotnikami i służbą. Miał starać się o jak najwyższe zyski.

Rządca z przypowieści popadł w niełaskę u swego pana w wyniku donosu. Oskarżono go o zaniedbania w pełnieniu powierzanej mu funkcji. Miał on roztrwonić majątek swego pana.

Czy oskarżenie było słuszne czy niesłuszne, przypowieść nie rozstrzyga.

Z pewnością było przekonujące, skoro właściciel postanowił go zwolnić (na podstawie dalszego zachowania rządcy wydaje się, że donosy mogły odpowiadać prawdzie). Nie wiemy także, kto był donosicielem.

Mogli to być kontrahenci, z którymi prowadził interesy, lub po prostu pracujący w majątku ludzie. Niewiedza w tej kwestii w niczym nie utrudnia właściwego zrozumienia przesłania przypowieści.

Zwolniony z pracy rządca nie buntował się przeciw postanowieniu pana, nie dochodził swoich racji, nie bronił się na siłę i nie prosił o łaskę. Najprawdopodobniej uznał swoją winę i słuszność decyzji swojego pana, choć postawiła go ona w sytuacji człowieka bez pracy, a więc także bez środków do życia.

Zamiast jednak załamywać się i biadolić z tego powodu, szybko zaczął planować swoją przyszłość. Przeprowadził wewnętrzny dialog z samym sobą (**soliloquium**), w wyniku czego uzyskał jasny obraz sytuacji i swoich w niej możliwości.

Nie wiemy, ile lat pracował jako rządca, ale możemy przypuszczać, że trwało to dość długo. Świadczyłoby to o tym, że sprawdzał się przez dłuższy czas na tym stanowisku, a więc był dobry w swoim fachu. Przy czym znał się tylko na zarządzaniu.

Nie nadawał się ani do zebrania, ani do pracy fizycznej. Na to pierwsze nie pozwalał mu honor. Jako zarządca majątku należał do wyższej, a przynajmniej średniej warstwy społecznej. Nigdy też nie miał do czynienia z pracą fizyczną.

Jego szanse na zapewnienie sobie środków do życia było więc niewielkie, z czego sam zdawał sobie sprawę.

To go jednak nie tylko nie załamało, ale wręcz przeciwnie – zmobilizowało do znalezienia wyjścia z niekorzystnej dla siebie sytuacji. Ten moment stanowi ważny punkt w przypowieści.

Obrotny rządca postanowił wykorzystać zajmowaną jeszcze posadę dla zabezpieczenia własnej przyszłości. Decyzja o jego zwolnieniu już zapadła, ale realnie wciąż jeszcze pełnił swoją funkcję.

Wezwał do siebie dłużników swego pana i przeprowadził z nimi strategiczną rozmowę, w nich bowiem postanowił znaleźć oparcie na przyszłość. Przypowieść mówi o dwóch dłużnikach, ale mogło być ich więcej.

Pierwszy z nich był winien sto beczek oliwy¹. Z polecenia rządcy dłużnik miał zapisać w zobowiązaniu tylko pięćdziesiąt beczek. W ten sposób została mu darowana połowa długu.

Drugi z dłużników winien był sto korców pszenicy. Trudno określić tutaj ilość kilogramów, ponieważ istnieją rozbieżności co do wielkości korca, że był to dług wartości dwu i pół tysiąca denarów, a więc niebagatelny.

W tym przypadku rządca zredukował dług o dwadzieścia procent.

Zarówno pierwszy, jak i drugi dług stanowił poważną sumę, dlatego dłużnicy mieli mu być za co wdzięczni. I o to mu chodziło.

Kierował się mniej więcej taką logiką: teraz wy znajdujecie się w trudnej sytuacji, więc ja wyciągam do was pomocną dłoń, ale jutro ja znajdę się w jeszcze gorszej sytuacji, więc bez waszej pomocy się nie obejdzę.

Ponieważ osoby, którym okazał pomoc, były poważnymi kontrahentami, a darowane długi wielkimi sumami, mógł liczyć na wyraz głębokiej wdzięczności, choćby w postaci przyjęcia go do pracy na stanowisko zarządcy majątku.

Sam zresztą o tym mówi: „**żeby ludzie przyjęli mnie do swoich domów, kiedy będę usunięty z zarządu**” (Łk 16,4).

Najbardziej zaskakującym momentem w przypowieści jest pochwała zarządcy ze strony jego dotychczasowego pracodawcy, pełnego podziwu dla jego roztropności.

Niektórzy komentatorzy uważają, że pochwałę ten wypowiedział nie pan, lecz Jezus.

Wówczas jednak werset Łk 16,8a nie należałby do przypowieści.

Chwalącym jest jednak pan, Jezus wypowie się na ten temat w Łk 16,8b-9.

¹ W przeliczeniu na nasze miary było to około czterech tysięcy litrów.

Pana zaskoczyła niezwykła operatywność zarządcy. Oczywiście, nie pochwalał jego nieuczciwości. Do samego końca sługa nazywany jest nieuczciwym.

Chodziło mu wyłącznie o niezwykłą roztropność, o przedsiębiorczość, o zdolność przejawienia inicjatywy. Właśnie te cechy Jezus pragnie widzieć u swoich wyznawców, czyli u „**synów światłości**” (Łk 16,8).

Istnieje interpretacja, według której rządca, darując część zobowiązania dłużnikom, odstąpił im swoje wynagrodzenie.

Rzeczywiście, system płatniczy w starożytnym Bliskim Wschodzie funkcjonował w ten sposób, że rządcy w majątkach nie otrzymywali z góry ustalonej zapłaty za swoją pracę. Mieli za to możliwość doliczania do zawieranych przez siebie w imieniu pana transakcji marży, która składała się na ich wynagrodzenie.

Tym samym zarządca, darując dłużnikom część zobowiązania, jedynie zrezygnowałby z tej części, która jemu samemu przysługiwała. W ten sposób nie działał na szkodę swojego pracodawcy, postąpił uczciwie, a nawet szlachetnie.

Taka interpretacja jest ciekawa, ale posiada swoje słabe strony.

Po pierwsze, w przypadku takich redukcji długów, o jakich mowa w przypowieści, marża nałożona przez zarządcę byłaby nieprawdopodobnie wielka. Po drugie, przy takiej interpretacji przesłanie przypowieści traci swoją ostrość.

Jezus opowiadał historie zaskakujące, intrygujące, niekiedy bulwersujące po to, aby w ten sposób dotrzeć z ważną prawdą do świadomości odbiorcy. Dlatego druga interpretacja nie zasługuje na przyjęcie.

W tym miejscu co prawda kończy się przypowieść, ale nie kończy się nauka Jezusa. On jeszcze dokonał podwójnej jej interpretacji.

Pierwsza z nich (Łk 16,8b) posiada charakter eschatologiczny, kładąc akcent na zaangażowanie Jego wyznawców w sprawy królestwa Bożego i osobistego zbawienia.

W swojej wypowiedzi Jezus przywołał synów tego świata, czyli wszystkich ludzi żyjących jego duchem, zaangażowanych w różne, mało pobożne, a zdarza się, że i grzeszne sprawy i interesy. Są oni zdolni poświęcić im wiele czasu i energii. Angażują się całym sobą, całym swoim życiem, choć są to cele ograniczone do doczesności.

Tymczasem uczniowie Jezusa, „synowie światłości”, nie zawsze potrafią i nie zawsze chcą wykazać się odpowiednią gorliwością w działaniu na rzecz królestwa Bożego na ziemi, z którym wiąże się ich zbawienie wieczne. Często popadają w rozleniwienie, oschłość, przeciętność, mimo, że służą sprawie Bożej i szczęściu wiecznemu.

Jezus dał swoim wyznawcom za przykład gorliwość ludzi światowych, grzesznych. Widział ich braki moralne i nie pochwalał ich postępowania, ale dostrzegał też zapobiegliwość, której często brakuje Jego wyznawcom.

Przedstawicielem synów ciemności jest rządca z przypowieści, którego nieuczciwość zasługuje na potępienie, ale zaradność życiowa budzi uznanie jako drogowskaz w podejściu do spraw najważniejszych.

Druga interpretacja Jezusa kładzie akcent na dobra materialne i właściwe posługiwanie się nimi.

Jezus nie potępia dóbr materialnych i nie broni korzystania z nich. Owszem, same w sobie nie mają wartości, ponieważ są nietrwałe, a co gorsza, mają zdolność zniewalania sobą człowieka.

Jezus nazwał je niegodziwą mamoną, czyli czymś złym, godnym potępienia. Nie nakazał jednak pozbycia się mamony.

Może ona ulec oczyszczeniu poprzez właściwe wykorzystanie. Pomagając innym za pomocą posiadanych dóbr, pozyskujemy sobie ich jako swoich przyjaciół. Tutaj, na ziemi, nie mają, czym się odwdzińczyć, ale gdy już osiągną zbawienie wieczne, będą orędownicami u Boga za tymi, którzy okazali im pomoc.

Jeżeli rządca z przypowieści, redukując długi, pomógł dłużnikom, dzięki czemu mógł liczyć na ich wdzięczność, to tym bardziej ci, którzy okazali, którzy okazali biednym miłosierdzie, będą mogli liczyć na ich wdzięczność po śmierci.

Za okazaną im pomoc materialną za życia doczesnego, odwdzięczą się swoim orędownictwem u Boga, wypraszając dla swoich dobroczyńców nagrodę życia wiecznego.

Przypowieść wzywa więc do korzystania z dóbr tego świata dla czynienia dobra innym ludziom, szczególnie najbardziej potrzebującym.

Bezpośrednio po przypowieści o obrotnym rządcy i jej wyjaśnieniach następuje zbiór sentencji, w których Jezus kontynuuje swoje nauczanie na temat dóbr materialnych.

Wzywał On do roztropności w sprawach doczesnych.

Jeżeli człowiek w małych sprawach potrafi być wierny, to będzie taki również w sprawach o wiele większych i ważniejszych. I odwrotnie, ktoś, kto zawodzi w drobnych sprawach, zawiedzie w poważniejszych. Nikt mu więc nie powierzy bardziej odpowiedzialnego zadania.

Jezus nauczał, że wierność w najdrobniejszych sprawach doczesnego życia stanowi drogę do zbawienia, gdzie człowiek otrzyma w posiadanie wartości nieporównywalnie większe niż te, z którymi miał do czynienia za życia na ziemi.

Podsumowując, **sumienność w drobnych kwestiach codzienności stanowi ważny warunek osiągnięcia zbawienia wiecznego.**

„Żaden sługa nie może dwom panom służyć” (Łk 16,13)

„**Żaden sługa ...**”, bo nie dwóch, ale jeden jest pan. Choć bowiem są, którzy mamonie służą, lecz ta nie przyznaje żadnego prawa do rządzenia, lecz oni sami nakładają na siebie jarzmo pozostawania w jej niewoli.

Nie służmy więc obcym panom, ponieważ innego pana nie powinniśmy znać, jak tylko Chrystusa, „**jeden jest bowiem Bóg Ojciec, od którego wszystko pochodzi, a my w nim i jeden jest Pan Jezus, przez którego wszystko się stało**” (1 Kor 8,6).

Jeden jest Pan, bo jeden jest Bóg (Ef 4,5-6) ... Ojca i Syna jest jedno panowanie. Jednym zaś jest, ponieważ się nie dzieli, Syn cały jest w Ojcu, a Ojciec cały w Synu. A więc twierdząc, że jest jedność Bóstwa i Potęgi w Trójcy, wyznajemy, iż jest jeden Bóg i jeden Pan (**św. Ambroży**).

W swoich wypowiedziach Jezus jeszcze raz powrócił do mamony i jej znaczenia w życiu człowieka.

Bogactwo tego świata jest niebezpieczne samo w sobie, ponieważ mami człowieka swoją atrakcyjnością. Dla jego posiadania i pomnażania ludzie gotowi są uczynić dosłownie wszystko.

Jezus wzywa swoich wyznawców do dokonania kategorycznego wyboru:

albo Bóg i wartości Ewangelii, albo mamona i życie w służbie dla niej.

Trzecia droga nie istnieje.

Jeżeli ktoś pokocha Boga i zwiąże z Nim całe swoje życie, to dla Niego potrafi poświęcić wszystko, w tym również posiadane dobra materialne.

Jeśli ktoś zachłynie się bogactwem materialnym, poświęci dla jego zdobywania wszystko, największe wartości, takie jak rodzina, przyjaźń, swoje zdrowie i życie. Poświęci dla mamony także Boga.

Nie można jednocześnie służyć Bogu i mamonie. Jest to całkowicie niemożliwe, nawet jeżeli wielu osobom wydaje się inaczej.

Nauczając o właściwym podejściu do mamony, Jezus zwraca się do faryzeuszów.

Okazuje się, że przysłuchiwali się Jego przypowieści i kpili z niej, tym samym prowokując Jezusa do reakcji. Zanim jednak odpowie na ich kpiny, ewangelista Łukasz określa adwersarzy Jezusa jako ludzi chciwych pieniędzy.

Nie ma bezpośrednich dowodów, biblijnych i pozabiblijnych, potwierdzających ten zarzut. Faryzeusze prowadzili raczej życie skromne, niekiedy ascetyczne.

Wiadomo jednak z doświadczenia, że ludzie zbyt zaabsorbowani dążeniem do doskonałości mogą w sposób zawoalowany, nie zawsze świadomy, uchybiać pewnym wartościom, w tym również w podejściu do dóbr materialnych.

Nie znamy motywów, którymi kierował się Łukasz, stosując takie oskarżenie pod adresem faryzeuszów.

Za to Jezus nic nie mówi o ich relacji do pieniędzy i dóbr materialnych. Pan wypomina im obłudę i życie na pokaz.

Temat ten niejednokrotnie przewija się w spotkaniach Jezusa z faryzeuszami. Jezus ostrzega ich przed dwulicowym postępowaniem, które może zwieść ludzi, ale nie oszuka Boga. On zna całą prawdę o człowieku.

Każdy człowiek – w mniejszym lub większym stopniu – pełni funkcję zarządcy Boga na ziemi. Jest przede wszystkim zarządcą sprawy swojego zbawienia. Wyraża się to w wolnej i nieprzymuszonej woli i w zdolności podejmowania decyzji.

„Ubogich zawsze macie u siebie” – zapewnił Jezus (J 12,8). Często są oni traktowani jako uciążliwość i problem do rozwiązania, tymczasem z woli Bożej stanowią drogę do zbawienia. Trudna to droga, ale pewna, potwierdzona przez słowa i działania Syna Bożego.

Królestwo Boże, jego budowanie na ziemi, sprawa osobistego zbawienia, głoszenie światu Ewangelii to wyzwania wymagające najwyższego zaangażowania. One nie dopuszczają przeciętności, bylejakości. Dla pierwszych chrześcijan były godne przelania krwi.

Solidność, inwencja, oddanie w różnych formach codziennej aktywności wyznaczają drogę do zbawienia, tej wielkiej miary odmierzonej człowiekowi, który **w najbardziej prozaicznych zajęciach zyskuje szansę na współpracę z Bogiem Ojcem i Jego Synem w dziele przemiany świata.**

Modlitwa za wszystkich: 1 Tm 2,1–8

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Za kogo się modlić? Za wszystkich ludzi – odpowiada św. Paweł, ale wyszczególnia królów i wszystkich sprawujących władzę

❖ LIST DO TYMOTEUSZA

Kontynuujemy lekturę Pierwszego Listu do Tymoteusza. Przypomnijmy: oprócz listów do wspólnot chrześcijan w Rzymie, Koryncie, Efezie, Galacji, Salonikach, Kolosach i Filipi trzy listy św. Paweł skierował osobiście do swych współpracowników: Tymoteusza i Tytusa. To **tak zwane listy pasterskie** • Do Tymoteusza, stojącego na czele wspólnoty w Efezie, Paweł napisał dwa krótkie listy.

❖ KONTEKST

W zeszłym tygodniu słyszeliśmy fragment z 1 rozdziału, w którym Paweł umacniał swojego ucznia w głoszeniu zdrowej nauki Ewangelii – tej, której głosi sam Apostoł. Przypomniawszy również osobiste doświadczenie swego nawrócenia • W kolejnym rozdziale św. Paweł przechodzi do bardzo konkretnych **zaleceń liturgicznych**

❖ ZA KRÓLÓW I WŁADCÓW

Usłyszemy zalecenia Pawła dotyczące pytania, **za kogo się modlić**. Zwróćmy uwagę, iż szczególnie podkreślona jest waga modlitwy za rządzącymi. Padną również wskazania co do zachowania mężczyzn i kobiet podczas zgromadzeń liturgicznych

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Polecam... by prośby, modlitwy... odprawiane były za wszystkich ludzi...
- ✚ ...za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne
- ✚ Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus...

BIBLIJNY INSIDER

• **Za rządzącymi państwami** • Szkoła św. Pawła w I w. zachęca do zanoszenia modlitw za królów i tych, którzy sprawują władzę. Może się wydawać, że chrześcijanie próbują wtopić się w otaczający ich grecko-rzymski świat, rezygnując z radykalizmu Ewangelii. Żeby zrozumieć strategię Kościoła I w., musimy sobie najpierw uzmysłować warunki, w jakich funkcjonował • Chrześcijaństwo, jako młoda religia i ruch przyciągający także kobiety i niewolników, było dla Imperium Rzymskiego niebezpieczne. Burzyło tradycyjny system społeczny i kwestionowało jego wartości. Aby mieć możliwość funkcjonowania w świecie starożytnym, chrześcijanie musieli do pewnego stopnia **dostosować się do jego reguł**. Paweł wzywa do modlitw za królów i sprawujących władzę oraz do posłuszeństwa władzy świeckiej (👁 Rz 13,1–7).

• **Modlitwa, nie akceptacja** • Szacunek dla władzy świeckiej nie oznaczał wcale akceptacji dla wszelkich form niesprawiedliwości z tą władzą związanych. Modlitwa to nie forma akceptacji, ale **narzędzie zmiany serca** każdego człowieka, także władcy, która ma wszystkich doprowadzić do zbawienia i poznania prawdy • Pierwsi chrześcijanie nie byli rewolucjonistami i burzycielami porządku społecznego, ponieważ Jezus takim nie był. Tworzyli raczej rzeczywistość, którą socjologia nazywa kulturą alternatywną. Przyjmowali instytucje świata starożytnego (rodzina, ekonomia, życie społeczne i polityczne), wypełniając je nowymi treściami. Relacje podległości i siły zastępowali relacjami miłości i braterstwa, mając nadzieję, że ten alternatywny model z czasem przekona żyjących obok nich pogan • Modlitwa za rządzącymi, którą zaleca szkoła św. Pawła, ma w istocie przemienić od środka system władzy

• **Modlitwa „za”, a nie „do”** • Jedna rzecz **stawiała chrześcijan w opozycji** do porządku imperium i często sprawiała, że płacili oni za to najwyższą cenę. Czciłi tylko jednego Boga i jedyne Zbawcę oraz pośrednika między Bogiem i ludźmi – Jezusa Chrystusa.

W czasach, w których ubóstwiano cesarów i traktowano ich jako zbawców oraz pośredników wszelkich boskich darów, takie wyznanie wiary mogło stanowić wyzwanie rzucone imperium

- Chrześcijanie oskarżani będą o bezbożność i nazywać się ich będzie „nieprzyjaciółmi ludzi”, ponieważ nie chcieli czcić także innych bożków, patronów miast i państw. Z tego powodu cierpieć będą prześladowania, choćby za czasów Nerona i Dioklecjana. Ich modlitwa za władców daleka była od wiernopoddanej służalczości.

ZWRÓĆ UWAGĘ

Modlitwa za rządzących i sprawujących władzę powinna się znaleźć wśród wezwań podczas każdej modlitwy wiernych. Tę zasadę ugruntował w Kościele właśnie św. Paweł w Pierwszym Liście do Tymoteusza.

II czytanie : 1 Tm 2,1–8 (Biblia Tysiąclecia)

1 Polecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: **2** za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. **3** Jest to bowiem dobre i miłe w oczach Zbawiciela naszego, Boga, **4** który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. **5** Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, **6** który wydał siebie samego na okup za wszystkich, jako świadectwo, w oznaczonym czasie. **7** Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem – mówię prawdę, nie kłamię – nauczycielem pogan w wierze i prawdzie. **8** Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporów.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia do Pośrednika między Bogiem i ludźmi

„**Przede wszystkim więc proszę, aby prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia były składane za wszystkich ludzi**”. Prośba polega na modlitewnym wzywaniu oddalenia jakichś przykrości. Modlitwa to wołanie o dobro. Błaganie wreszcie zawiera oskarżenie pod adresem krzywdzicieli. „**My jednak nie tocymy walki przeciw ciału i krwi, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw Rządom tego świata, przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich**” (Ef 6, 12). Przeciwno mi, więc zwracamy się o słuszną pomoc do sprawiedliwego Sędziego. Dziękczynienie wreszcie składane jest Bogu za udzielenie nam dobra. [Apostoł] więc poleca składać je za wszystkich ludzi, ponieważ i Chrystus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników.

„**Za królów i za wszystkich sprawujących władzę**”. Bardzo mądrze wspominał tu o wspólnocie ludzi, aby nikt nie sądził, że modlitwa za królów jest pochlebstwem. Ponieważ jednak ówczesni władcy byli bezbożnikami i jawnymi wrogami religii, przeto [apostoł] podaje słuszny powód zanoszenia modlitw za nich.

„**Abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne, z całą pobożnością i skromnością**”. Jeśli władcy dbają o pokój, to i my korzystamy z pokoju i spokojnie możemy wypełniać nakazy pobożności. Z pobożnością łączy skromność, pouczając w ten sposób, że wiara wymaga uczynków (J 2, 14–26). Tak samo przecież jeńcy żydowscy przebywający w Babilonie pisali do rodaków pozostałych w Judei, aby się modlili za Nabuchodonozora i za jego syna Baltazara (Ba 1, 11). Święty Apostoł natomiast polecał, aby modlono się za władców nie tylko dlatego, lecz również w celu, aby odrzucając bezbożność, uczyli się pobożności. „**To bowiem jest dobre i mile w oczach Zbawiciela, naszego Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy**”. [Bóg] pragnie, aby wszyscy osiągnęli zbawienie. Z kolei jeszcze w inny sposób dowodzi [Paweł] prawdziwości swych słów.

„**Albowiem jeden jest Bóg**”. Nie jest tak, że kto inny stworzył sprawiedliwych, a kto inny niesprawiedliwych, lecz Stwórca jest jeden.

„Jeden też Pośrednik między Bogiem i ludźmi, Człowiek Chrystus Jezus”. Jeden jest sprawca pokoju, który zjednoczył w sobie to, co było rozdzielone (Ef 2, 14). [Apostoł] nazywa Chrystusa Człowiekiem, ponieważ określił Go jako Pośrednika: został nim wówczas, gdy stał się Człowiekiem. Podobnie jak ten, co chce pogodzić dwóch skłóconych ludzi, staje między nimi, jednego trzyma prawą, drugiego lewą ręką i w ten sposób przywodzi do przyjaźni, tak samo Chrystus, zespoliwszy w sobie naturę boską z naturą ludzką, ustanowił wolny od zdrady i niewzruszalny pokój... Zjednoczył się z nami, ponieważ w swej ludzkiej naturze jest z nami współistotny; z Ojcem zaś nie jest współistotny, jeśli wedle ich [arian] przekonania nie posiada Bożej istoty. Tymczasem Święty Apostoł nazwał Go Pośrednikiem. A zatem stanowi on jedność z Bogiem w swej Boskiej naturze, podobnie jak z nami w swej ludzkiej. I dalej poucza [apostoł], że Pan poniósł mękę za wszystkich ludzi.

„Który wydał siebie samego na okup za wszystkich, jako świadectwo dla tych właśnie czasów. Ze względu na nie zostałem ustanowiony heroldem i apostołem – prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię – nauczycielem pogan w wierze i w prawdzie”. Ponieważ wszyscy poddani byli władzy śmierci, On, który będąc Bogiem, nie podlegał śmierci, gdyż ma nieśmiertelną naturę, ani nie podlegał jej jako Człowiek, gdyż nie popełnił grzechu, który jest przyczyną śmierci, wydał samego siebie jako zapłatę za odkupienie, wyzwalając wszystkich z niewoli śmierci. „Świadectwo” oznacza tutaj mękę, przede wszystkim z powodu niesprawiedliwego skazania na śmierć, a także dlatego, że wszyscy Prorocy o Nim świadczyli. Kiedy więc Żydzi mówili: **„Ty sam, o osobie wydajesz świadectwo, świadectwo Twoje nie jest prawdziwe”**, odpowiedział: **„Ja nie jestem sam, lecz jest ze Mną ten, który Mnie posłał – Ojciec”** (J 8, 13.16). Podobną myśl wyraził [apostoł] w Liście do Galatów: **„Gdy nadeszła pełnia czasów”** (Ga 4, 4). Powiada: **„Ja zostałem powołany na herolda i apostoła tej tajemnicy i przekazuję ją wszystkim z należną temu wiarą i prawdą. Słowa swe bowiem potwierdzam cudami”**.

„Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc czyste ręce bez gniewu i sporu”. Słowa – „na każdym miejscu” – odnoszą się do przepisów Prawa: Prawo bowiem z Jerozolimą związało kult Boży.

Tymczasem jeszcze wówczas, gdy Prawo zachowało swe znaczenie, Prorocy już przewidywali dzieła łaski; można usłyszeć, jak woła Święty Dawid:

- ❖ **„Błogosławcie Pana wszystkie Jego dzieła, na każdym miejscu Jego panowania”** (Ps 103 [102], 22). Również Bóg wszechrzeczy tak mówi ustami Malachiasza:
- ❖ **„Na każdym miejscu dar kadzielnny jest składany imieniu mojemu i ofiara czysta”** (Ml 1, 11).

Podnoszenie rąk przy modlitwie było zastrzeżone dla kapłanów Starego Testamentu, jednakże Święty Apostoł nakazał czynić tak wszystkim ludziom, ponieważ wszyscy stali się „**ludem, wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem, świętym**” (1 P 2, 9). Lecz nakazuje to spełniać w sposób święty, to znaczy – niech modlący będą wolni od wszelkiej nieprawości i niegodziwości. Wyrażenie „bez gniewu” każe zapomnieć o doznanej krzywdzie. Takie samo zlecenie zostawił nam również Pan: „**Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj**” (Mt 5, 23n). Wreszcie wyrażenie: „bez sporu”, znaczy – bez cienia wątpliwości, w pełnym przekonaniu, że otrzymasz to, o co prosisz. Takie też więc niechaj będą też prośby.

➤ Św. Augustyn

Moc Pośrednika Człowieka, Jezusa Chrystusa

Ludzie Boży z prawdziwą pobożnością odpędzają moce powietrzne, nieprzyjazne i przeciwne tej pobożności, przy czym je wyklinają, lecz nie uśmierzają; wszystkie zaś wrogie im pokusy zwyciężają przez modlitwy, skierowane nie do nich, lecz przeciwnie do Boga. Bo moce te nie pokonują i nie ujarzmiają nikogo w inny sposób, jak czyniąc zeń współników grzechu. Zwyciężają się je tedy w imię Tego, który przyjął na siebie człowieczeństwo oraz sprawował się bezgrzesznie, by odpuszczenie grzechów dokonało się właśnie w Nim jako kapłanie i ofierze; by dokonało się dzięki pośrednikowi między Bogiem i ludźmi, człowiekowi, Jezusowi Chrystusowi (1 Tm 2, 5), przez którego, po oczyszczeniu się z grzechów, bywamy znów jednani z Bogiem. Bo tylko grzechy oddzielają ludzi od Boga. A oczyszczenie się z nich w tym życiu dokonywa się w tym życiu nie z naszej własnej cnoty, lecz ze zmiłowania Bożego i nie przez naszą moc, ale przez Jego odpuszczenie, jako że każda, choćby najmniejsza cnota, którą zwiemy własną, jest darem Jego mądrości.

➤ Orygenes

Gdzie się modlić?

Jeśli chodzi o miejsce modlitwy, to trzeba wiedzieć, iż każde miejsce do niej się nadaje, bylebyśmy tylko należycie się modlili. „**Na każdym miejscu** – mówi Pan – **składajcie mi ofiarę kadzidła**” (Ml 1, 11).

I „**chcę, aby mężczyźni modlili się na każdym miejscu**” (1 Tm 2, 8). Aby jednak wszyscy spokojnie i bez roztargnienia mogli odprawić swe modlitwy, polecane jest wybrać w swym domu, w miarę możliwości jakieś, że tak powiem, godniejsze miejsce i tu się modlić. Przy wybieraniu takiego miejsca należy zwrócić uwagę, czy nie popełniono czegoś przeciw prawu i prawemu rozumowi w pomieszczeniu przeznaczonym na modlitwę.